

Frankowicz atrakcyjnym kąskiem dla firm skupujących wierzytelności

Na rynku są podmioty, które chętnie skupują wierzytelności z kredytów frankowych. Konsumenci, którzy nie chcą procesować się z bankami, mogą wpaść w pułapkę. Cesja wierzytelności może dotyczyć zwrotu wszystkich wpłaconych rat, ale bank i tak będzie mógł zażądać od kredytobiorcy zwrotu udostępnionego kapitału. Frankowicze powinni też uważać na propozycje pokrycia kosztów procesu w zamian za udział w zysku osiągniętym po unieważnieniu umowy.

Skupowanie wierzytelności z kredytów frankowych to dość nowe zjawisko, którego zakres wzrasta, zwłaszcza przy kredytach zamkniętych, spłaconych i to nawet jakiś czas temu. Firmy skupujące wierzytelności zwietrzyły w tym żyłą złota, gdyż linia orzecznicza jest ukształtowana i ryzyko niepowodzenia sprawy przeciwko bankowi jest niskie.

Daniel Ostaszewski, radca prawny, wspólnik w kancelarii Czyżewski Nowojski Ostaszewski wspomina, że jakiś czas temu, nie świadomy jeszcze takich praktyk, odbył spotkanie z jedynym z zagranicznych funduszy, który mocno zainteresował się problematyką kredytów frankowych i szukał kancelarii do obsługi prawnej.

— Gdy usłyszałem model działania takiego podmiotu od razu podziękowałem. Podmiot chciał skupować roszczenia frankowiczów z nadpłatami ponad kapitał za 10-15 proc. ich wartości, a uwzględniając odsetki de facto za jeszcze mniej. Co więcej, chciał nabywać tylko nadpłatę, nie widział problemu w tym, że trzeba rozliczyć kapitał. Nie informował frankowicza, że może być pozwany o zwrot kapitału, a także o tym, iż frankowicz będzie musiał stawić się w sądzie jako świadek i przejechać niekiedy całą Polskę na rozprawę – mówi mec. Ostaszewski.

Drugi aspekt problemu to finansowanie sporu przez podmiot zewnętrzny, który zapewnia, że pokrywa wszystkie koszty procesu (opłaty sądowe, wynagrodzenie kancelarii), za określony udział w zysku osiąganym przez konsumenta wskutek pozytywnego zakończenia sporu („third-party funding”).

PRZEWLEKŁOŚĆ POSTĘPOWAŃ SKŁANIA KLIENTÓW DO ZBYWANIA WIERZYTELNOŚCI

Zbywanie wierzytelności za ułamek ich wartości to nie jest biznes życia dla frankowiczów, ale niektórzy z nich interesują się tym pomysłem.

— Skala spraw frankowych, a co za tym idzie - długość procesu powoduje frustrację wśród sporej liczby kredytobiorców, dlatego też część z nich zaczyna poważnie myśleć o zbyciu wierzytelności. Taka możliwość istnieje bez konieczności uzyskiwania zgody banku. Wychodzą z założenia, że lepiej uzyskać mniej pieniędzy przy sprzedaży wierzytelności, niż czekać szereg lat na zakończenie procesu lub zawrzeć ugodę, której warunki są gorsze niż warunki transakcji z nabywcą wierzytelności – mówi Ilona Śmiech, radca prawny, Senior Associate w WN Legal Wątrobiński Nartowski.

Są też osoby zainteresowane takim rozwiązaniem, które pozwoli im uniknąć zaangażowania finansowego w spór, chcą wszystkie kwestie finansowo-organizacyjne przenieść na podmiot, z którym zamierzają nawiązać współpracę, oddając mu określony udział w zysku osiąganym wskutek korzystnego wyroku. - **Spotkałem się z praktyką skupowania wierzytelności z umów kredytu walutowego od kredytobiorców przez spółki profesjonalnie zajmujące się skupem i dochodzeniem roszczeń przed sądem. W swej praktyce odnotowałem nawet przypadki, w których takim podmiotem skupującym był fundusz z siedzibą w USA. Choć możliwe jest, że rzeczywiście beneficjenci są w Polsce, a fundusz w USA wykorzystują jako wehikuł prawny, który może utrudniać ich odpowiedzialność wobec konsumentów** – mówi Wojciech Wandzel, adwokat, lider Praktyki Banking & Finance w Kubas Kos Gałkowski.

Skala nie jest znacznie mniejsza niż na rynku skupu i dochodzenia wierzytelności z tytułu sankcji kredytu darmowego. Tematem skupu wierzytelności przez podmiot zagraniczny zajmie się Sąd Najwyższy, jedno z ostatnich pytań prawnych skierowanych do SN dotyczy właśnie sporu z takim podmiotem (III CZP 28/24).

Z kolei w sprawie III CZP 114/17 SN stwierdził że przelew przez konsumenta na przedsiębiorcę wierzytelności mającej źródło w niedozwolonym postanowieniu umownym nie wymaga do swej skuteczności uprzedniego stwierdzenia przez sąd niedozwolonego charakteru postanowienia umownego. Taki charakter postanowienia umownego może być stwierdzony w toku postępowania w sprawie o zapłatę wytoczonej dłużnikowi przez przedsiębiorcę, który nabył wierzytelność.

CESJA NIESIE RYZYKO DLA KONSUMENTÓW

Cesja wierzytelności może dotyczyć roszczenia o zapłatę, tj. zwrotu wszystkich uiszczonych rat. Ale nie tylko kredytobiorca ma roszczenia wobec banku. Ze zwrotem uiszczonych rat wiąże się konieczność zwrotu udostępnionego przez bank kapitału.

— **Należy pamiętać, że bank również jest wierzycielem kredytobiorcy, a na zmianę dłużnika wymagana będzie zgoda banku. Oznacza to, że w przypadku chęci przeniesienia zarówno wierzytelności, jak i długu z tytułu zwrotu wypłaconej sumy kredytu należy uzyskać zgodę banku, co raczej okaże się nieosiągalne** – mówi mec. Śmiech.

Dalszą konsekwencją jest to, że bank może pozwać kredytobiorcę o zwrot kapitału, co spowoduje konieczność zaangażowania się w spór.

Jeżeli nabywca kupuje wierzytelność, a dług wobec banku nadal będzie obciążał kredytobiorcę, to musi liczyć się on z tym, że będzie musiał ten dług zwrócić. Wiele rzeczy można zawrzeć w umowie z nabywcą wierzytelności: co stanie się z wierzytelnością banku o zwrot udostępnionego kapitału - czy dojdzie do jej potrącenia (jaki sposób - czy kwota równa kapitałowi zostaje u konsumenta), czy nabywca zobowiąże się pokryć wszystkie koszty, w przypadku skierowania przez bank roszczeń wobec konsumenta, czy też cena zbycia wierzytelności już te ryzyka uwzględnia i konsument będzie musiał działać samodzielnie.

— **Odnosnie samego roszczenia o ustalenie nieważności takiej umowy kredytu, nie jest możliwe jego zbycie, zatem dotyczyć to w praktyce może kredytobiorców, którzy spłacili już kredyt i kierują powództwo o zapłatę** – dodaje mec. Śmiech.

Jedynie wyrok stwierdzający nieważność umowy pozwala kredytobiorcy pozbyć się zadłużenia i wykreślić hipotekę banku.

— Jeżeli z powództwem przeciwko bankowi wystąpi inny podmiot, to nie można również liczyć na sądowe wstrzymanie spłaty rat w ramach zabezpieczenia roszczenia – mówi Ilona Śmiech.

Z punktu widzenia prawnika reprezentującego banki problemy, jakie wiążą się ze skupem wierzytelności od kredytobiorców frankowych, są w istocie takie same jak w przypadku skupu wierzytelności z sankcją kredytu darmowego.

— **Koncentrują się one głównie na rażącym naruszaniu praw konsumentów, poprzez wprowadzanie do umów licznych nieuczciwych klauzul w relacjach z konsumentami. Podobnie jak w przypadku SKD problemem są też zasady rozliczeń między skupującym a konsumentem, w tym pobieranie całości odsetek za opóźnienie przez przedsiębiorcę skupującego, czy też zastrzeżenie na jego rzecz rażąco wygórowanego wynagrodzenia. Wynagrodzenie to jest dużo wyższe, niż wynosiłoby wynagrodzenie kancelarii prawnej.**

Wszak taka spółka skupująca i tak musi zatrudnić adwokata lub radcę prawnego do dochodzenia roszczenia i zapłacić jego wynagrodzenie. W związku z tym te spółki przerzucają koszty zastępstwa adwokackiego (radcowskiego) na konsumentów, poprzez niekorzystne dla konsumentów ukształtowanie zasad rozliczenia – tłumaczy mec. Wandzel.

Jego zdaniem w każdej sprawie, w której po stronie powodowej pojawia się podmiot skupujący, sąd z urzędu powinien zbadać ważność umowy cesji, w tym to, czy nie jest ona nieważna wskutek zamieszczenia w niej klauzul abuzywnych.

Sędziowie zresztą bardzo sceptycznie podchodzą do zawierania umów cesji.

— Uznają często, iż takie umowy są nieważne. Sędziowie potrafią wzywać frankowicza na rozprawę po to, aby zapytać, czy wie jaką wierzytelność sprzedał, za ile i dlaczego. Gdy okazuje się, że frankowicz nie wie co zbył, sądy potrafią oddalać powództwa – mówi mec. Ostaszewski

KREDYTOBIORCA MOŻE TEŻ LICZYĆ NA KORZYŚCI

Jeśli kredytobiorca weźmie pod uwagę konieczność zwrotu swojego długu do banku oraz odpowiednio zabezpieczy swoje interesy w umowie, to może się zdarzyć, że sprzedaż wierzytelności przyniesie dla niego jakieś korzyści, ale to są sytuacje wyjątkowe.

Przed wszystkim zaletą jest skrócenie czasu oczekiwania na prawomocne zakończenie sporu, przy jednoczesnej możliwości odzyskania części środków uiszczonych na rzecz banku.

— **Trzeba przy tym jednak zaakceptować fakt, że będą to zdecydowania mniejsze kwoty, niż przy wytoczeniu powództwa z własnej inicjatywy. Tracimy również odsetki możliwe do uzyskania przy powództwie z własnej inicjatywy** – tłumaczy Ilona Śmiech.

Czasem też kredytobiorca zyskuje czas, gdyż nie musi pojawiać się na kolejnych rozprawach w sądzie. Tego jednak z góry nie można zakładać, gdyż to, że podmiot trzeci wytoczy powództwo, nie oznacza automatycznie, że nie pojawi się konieczność powołania kredytobiorców na świadków, a przesłuchanie kredytobiorców jest oprócz samej treści umowy kluczowym dowodem w sprawie.

— **Podsumowując, korzyść z prawomocnej wygranej w sądzie będzie znacznie wyższa niż ze sprzedaży wierzytelności, zwłaszcza, że aktualne orzecznictwo stoi zdecydowanie po stronie kredytobiorców.** Wydaje się też, że z uwagi na coraz korzystniejsze propozycje ugód - co obserwujemy w kancelarii - dobrze byłoby sprawdzić przed dokonaniem zbycia wierzytelności, jaką ugodę jest w stanie zaproponować bank – radzi mec. Śmiech.